

Liv Helga Dommasnes. ON HYPOTHESES, INFERENCES AND MAN IN NORWEGIAN ARCHAEOLOGY. „Norwegia Archaeological Review”, t. 20: 1987, nr 1, s. 1-10.

Większość archeologów zdaje sobie obecnie sprawę, że możliwych jest wiele alternatywnych wizji przeszłości, a wybór jednej z nich wynika nie tyle z „obiektywnej wymowy faktów”, ile raczej z repertuaru stawianych przez danego badacza czy grupy badaczy pytań, ich systemu światopoglądowego, akceptowanych wartości itp. Relacja: poznanie – wartości rozpatrywana była niejednokrotnie, co najmniej od schyłku XIX w. W koncepcji „falszywej świadomości” analizę deformacji w dziedzinie społecznego poznania przedstawili klasycy marksizmu; społeczne uwarunkowania wiedzy stały się później przedmiotem odrębnej dyscypliny, tzw. socjologii wiedzy. Postulat neutralności aksjologicznej, niezależności poznania naukowego od wartościowań, wysunięty został m.in. przez Maxa Webera już w 1904 r. Wielokrotnie wyrażano pogląd, że odmiennosc nauk humanistycznych od przyrodniczych polega m.in. na tym, że twierdzenia tych nauk obciążone są subiektywizmem wynikającym z niemożności uwolnienia się od systemu wartości własnej grupy¹.

Pozaróżdłowe determinanty poglądów naukowych zazwyczaj nie są ujawniane (a zapewne i uświadamiane) przez badaczy. Szczególnie cenne są przeto te wypowiedzi programowe w pracach z dziedziny nauk społecznych, które pozwalają na rekonstrukcję systemu aksjologicznego wyznawanego przez autora, czy wręcz zawierają jawne manifestacje, głoszące, jakie wartości zdaniem autora są najważniejsze. Taką manifestację znajdujemy w krótkim, lecz nader istotnym artykule Liv Helgi Dommasnes, która programowo cele i zadania archeologii podporządkowuje całkowicie chęci udowodnienia pozytywnie wartościowanego przez nią indeterminizmu ludzkich zachowań społecznych.

Z przyjęcia założenia o wolnej woli człowieka jako głównym motorze działań ludzkich wynika w koncepcji tej autorki odrzucenie możliwości powtarzalności zjawisk społecznych i możliwości ujęcia ich w formie generalizacji historycznych czy wręcz praw naukowych. Archeologia jej zdaniem to dyscyplina idiograficzna². Odrzuca ona przeto całkowicie model wyjaśniania dedukcyjno-nomologicznego w archeologii, zaproponowany niegdyś przez C. Hempela³, a następnie z entuzjazmem przejęty przez przedstawicieli „nowej archeologii” amerykańskiej; stara się również wykazać, że metoda hipotetyczno-dedukcyjna Poppera (traktowana przez nią jako jedna z wersji dedukcyjno-nomologicznej formuły wyjaśniania) nie opisuje adekwatnie procedur badawczych archeologii ani w aspekcie metodologii opisowej, ani postulatywnej. Właściwe archeologii (i innym dyscyplinom humanistycznym) jest jej zdaniem nie „wyjaśnianie”, lecz „rozumienie” badanych zjawisk. Droga zaś do osiągnięcia tego rozumienia ma być hermeneutyczny „wgląd” w analizowane zjawisko.

Nawet głęboka sympatia dla wyznawanego przez autorkę systemu wartości nie może iść w parze, moim zdaniem, ze zgodą na wyprowadzone z niego wnioski. Koncepcja L. H. Dommasnes jest przy tym godna omówienia i analizy ze względu na to, że stanowi egzemplifikację

¹ Por. np. G. Klośka, *Wartości w poznaniu historycznym*, [w:] J. Litwin (red.), *Zagadnienia historiozoficzne*, Warszawa 1977, s. 21-44.

² Autorka błędnie używa terminu „ideograficzna”.

³ C. Hempel, *The function of general laws in history*, „Journal of Philosophy”, t. 39: 1942, s. 35-48.

powszechnych ostatnio w środowisku archeologów brytyjskich⁴ i skandynawskich⁵ „postprocesualnych” prądów teoretycznych, wynikających z krytycznej postawy wobec „nowej archeologii”, postawy stymulowanej żywymi aktualnie w filozofii zachodnioeuropejskiej nurtami hermeneutycznymi, ujawniającymi się również ostatnio w piśmiennictwie polskim⁶. Artykuł Dommasnes zawiera jednak pewne nieścisłości i nieporozumienia, wymagające choćby najkrótszego komentarza.

Zaproponowany przez W. Windelbanda w 1894 r. podział nauk na idiograficzne (opisujące to, co jednostkowe) i nomotetyczne (których celem jest ustalanie praw), przyjęty niegdyś powszechnie jako reakcja na pozytywistyczne, mechanistyczne teorie postępu, w których nie było miejsca na uznanie aktywnej roli jednostki ludzkiej, jest już obecnie jawnym anachronizmem. Twierdzenie o braku możliwości ujęcia zachowań ludzkich w formie generalizacji wynikało ze skupienia uwagi na powierzchniowej warstwie zjawisk. Przełom teoretyczny w naukach o człowieku związany jest natomiast z próbą wniknięcia w głęboką strukturę warunkującą ludzkie działania, z zerwaniem z fenomenalistyczną perspektywą w postrzeganiu procesu historycznego⁷.

Współczesna metodologia nauk, nie tylko ta wychodząca z przesłanek marksistowskich, podkreśla, że w odróżnieniu od nauk formalnych (logiki i matematyki), wszystkie nauki empiryczne, zarówno przyrodnicze (fizyczne i biologiczne), jak i społeczne, są naukami historycznymi. Rozumienie historyzmu nauk empirycznych wynika z właściwego ontologii marksistowskiej dialektyczno-esencjalistycznego pojmowania historii; uważa się bowiem, że w każdym etapie rozwoju zjawiska mamy do czynienia z odmienną jego strukturą esencjalną, warunkującą to zjawisko. Każda nauka empiryczna zatem: a) gromadzi materiał empiryczny, który b) wyjaśnia przez budowę teorii, obowiązującej tylko wtedy, gdy występuje stosowana struktura esencjalna, wreszcie c) podejmuje zadanie rekonstrukcji praw ruchu historii, określającej zasady przekształcania się jednych struktur w drugie⁸. W tym rozumieniu nie ma miejsca dla nomotetyczności absolutnej czy uniwersalnej w nauce. Historyczność danej dyscypliny nie implikuje przy tym jej idiograficzności. Każda nauka, łącznie z najbardziej zaawansowanymi, jak fizyka, jest historyczna, formułuje bowiem prawa opisujące przebieg procesów tylko w określonych podzakresach zmienności zjawisk.

Deklarowanie się jakiejś dyscypliny historycznej jako idiograficznej, co postuluje L. H. Dommasnes w odniesieniu do archeologii, byłoby przeto zarazem rezygnacją z prób zrozumienia świata społecznego na rzecz opisu jednostkowych faktów. Wydaje się jednak, że nie o taki program archeologii chodziło autorce recenzowanego artykułu. Chce ona bowiem formułować generalizacje odnoszące się do poszczególnych społeczności pradziejowych, protestując jedynie przeciw obrazowi jednorowego rozwoju ludzkości i mechanistycznemu determinizmowi ekologicznemu spotykanemu w pracach „nowych archeologów”. Jej program, zdefiniowany w kategoriach przeciwstawienia się programowi naturalistycznemu w humanistyce, utożsamianemu przez nią z pozytywistycznym modelem uprawiania przyrodznawstwa, wynika zatem w dużej mierze z niewłaściwie postawionej diagnozy w odniesieniu do tegoż modelu nauki. Jeśli bowiem zgodzimy się z L. Nowakiem⁹, że właściwą procedurą badawczą nauk przyrodniczych jest idealizacja, a stosowane w tej procedurze prawa to niekoniecznie *covering-laws*, czyli prawa

⁴ Por. ostatnie prace I. Hoddera z Uniwersytetu w Cambridge, np. *Reading the past*, Cambridge 1986.

⁵ W szczególności prace B. Olsena z Uniwersytetu w Tromsø, np. *Arkeologi, tekst, samfunn*, Tromsø 1987.

⁶ Por. Z. Krasnodębski, *Rozumienie ludzkiego zachowania*, Warszawa 1986.

⁷ J. Pomorski, *Historia teoretyczna wobec historii klasycznej*, [w:] *Pamiętnik XIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, Poznań 6-9 września 1984 r., Wrocław 1986, s. 221-233.

⁸ L. Nowak, *Historyzm metodologiczny w kategoryalnej interpretacji dialektyki*, [w:] *Społeczny kontekst poznania*, Z. Cackowski (red.), Wrocław 1979, s. 119-148.

⁹ L. Nowak, *U podstaw dialektyki Marksowskiej*, Warszawa 1977.

ogólne bezwyjątkowe, ale częściej formuły nomologiczne opisujące prawidłowości ramowe¹⁰, to okazuje się, że wszelkie argumenty L. H. Dommasnes przeciwko wyjaśnianiu dedukcyjno-nomologicznemu w humanistyce tracą swą moc, a co więcej, znika podstawa dla programu humanistyki antynaturalistycznej. Jak pisze L. Nowak¹¹: „program antynaturalistyczny jawi się jako złudzenie metodologiczne, które kosztować może opóźnienie w realizacji normalnego procesu rozwojowego, jakiemu podlegają wszystkie dyscypliny naukowe”.

Autorka szeroko i krytycznie omawia dwie kwestie metodologiczne: metodę Poppera hipotetyczno-dedukcyjnej weryfikacji hipotez oraz Hempla model wyjaśniania dedukcyjno-nomologicznego. W kilku miejscach swego artykułu sugeruje ona, że są to dwie odmiany tej samej strategii, choć w rzeczywistości w jednej z nich chodzi o formułowanie praw poprzez poddawanie hipotez próbom empirycznej falsyfikacji, w drugiej zaś o wyjaśnianie zjawisk szczegółowych poprzez wskazanie ich logicznego wynikania z pewnego prawa ogólnego, uznane-go już uprzednio za prawo nauki; są to przeto metody odnoszące się do zupełnie innych etapów badania naukowego i całkowicie odmiennych celów poznawczych. Trzeba przypomnieć, że, istotnie, model Hempla nie opisuje adekwatnie sposobu wyjaśniania indywidualnych zachowań jednostek ludzkich (trzeba bowiem w tym wypadku uwzględnić dodatkową przesłankę, jaką jest znajomość motywacji jednostki i założenie o racjonalności jej działań na gruncie własnej wiedzy – ten rodzaj wyjaśniania nazywany jest interpretacją humanistyczną¹²). Jednakże wyjaśnianie globalnych faktów historycznych przebiega zgodnie z tym modelem, choć prawa, do których odwołuje się humanista, często mają inny charakter niż prawa przyrodoznawstwa. Negowanie ważności modelu Hempla i próba przeciwstawiania mu intuicji i empatii jako metod osiągania „rozumienia” jest nieporozumieniem. Mamy tu bowiem do czynienia raczej z brakiem rozróżnienia dwóch uzupełniających się celów badań: ujęcia badanej rzeczywistości społecznej z zewnątrz w celu uchwycenia jej obiektywnej struktury oraz próby wniknięcia do jej wnętrza i doświadczenia „własnymi zmysłami”.

W swym dążeniu do wykazania wolności działań jednostki, L. H. Dommasnes nie dość jasno widzi, że w rzeczywistości społecznej indywidualizm behavioru jest silnie ograniczony nie tylko poziomem rozwoju technologicznego czy dostępnym eksploatacji ekosystemem, ale przede wszystkim właściwą danej grupie ideologią i tradycją kulturową, która z kolei wynika z historii grupy, przyjętego systemu wierzeń magiczno-religijnych, a nawet właściwości języka. Można tu chyciałyb przytoczyć znane sformułowanie zawarte przez Marksa w jego *Osiemnaścym brumaire a Ludwika Bonaparte* – „ludzie sami tworzą swoją historię, ale nie tworzą jej dowolnie, nie w wybranych przez siebie okolicznościach, lecz w takich, jakie już zastali, w okolicznościach danych i przekazanych”. W polskim piśmiennictwie archeologicznym ten splot determinacji i wolności w działaniach ludzkich ujął trafnie J. Żak, który pisał: „Człowiek jest aktywnym przedmiotem dziejów i rzeczywistość obiektywna nie dyktuje mu wprost, nie determinuje bezpośrednio gotowych rozwiązań, ale selekcjonuje pośrednio te rozwiązania. Działalność ludzka ma zatem aspekt dwoisty: subiektywny i obiektywny, subiektywnych sensów (celów) i obiektywnych skutków, określonych przez aktualny układ stosunków społeczno-ekonomicznych”¹³.

Co więcej, struktura świata społecznego składa się z kilku emergentnych poziomów: poziomu jednostek ludzkich, poziomu małych grup społecznych i makrostrukturalnego poziomu wielkich systemów społecznych¹⁴. Nawet jeśli przyjąłbyśmy, że indywidualne zachowania ludzkie nie podlegają determinującemu działaniu czynników zewnętrznych, to i tak nie oznaczałoby

¹⁰ J. Kmita, *Szkice z teorii poznania naukowego*, Warszawa 1976, s. 54-55.

¹¹ L. Nowak, *Humanistyka a przyrodoznawstwo. Próba analizy programu antynaturalistycznego*, „Przegląd Antropologiczny”, t. 44: 1978, z. 1, s. 119-126.

¹² J. Kmita, *Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*, Warszawa 1971.

¹³ J. Żak, *Teoretyczne uwagi o refleksji prahistorycznej*, „Archeologia Polski”, t. 20: 1975, z. 2, s. 259-273.

¹⁴ J. Szmatka, *Jednostka i społeczeństwo*, Warszawa 1980.

to makroindeterminizmu procesów społecznych, ponieważ poziom makrospołeczny nie jest jedynie sumą zachowań indywidualnych¹⁵.

Z pewnością możliwy jest program badawczy archeologii, akcentujący szczególnie wykrywanie zróżnicowania reakcji różnych jednostek czy grup ludzkich wobec podobnych problemów egzystencjalnych, ale czy rzeczywiście możemy być pewni, co znaczy stwierdzenie takiego zróżnicowania? Czy faktycznie, jak sądzi L. H. Dommasnes, możemy je interpretować jako przejaw działania wolnej woli? Autorka zdaje się milcząco zakładać, że obraz badanego zjawiska pradziejowego, stworzony przez archeologa na podstawie dostępnych mu źródeł archeologicznych, jest tożsamy z tymże zjawiskiem, mającym rzeczywiście miejsce w przeszłości. Tymczasem utraty informacji i ich deformacje na drodze między żywą społecznością pradziejową a archeologiem są tak wielkie i różnokierunkowe, że obraz ten nie jest jedynym możliwym, a częstokroć może być tworem całkowicie sztucznym, nie mającym nic wspólnego z przeszłą rzeczywistością. Czy zatem stwierdzenie indeterministycznego charakteru danego zjawiska nie wynika, niekiedy przynajmniej, z niedokładności naszego „narzędzia pomiarowego”?

Wróćmy jeszcze na chwilę do najważniejszej chyba kwestii poruszanej przez Liv H. Dommasnes w recenzowanym artykule: do kwestii „rozumienia” jako metody dochodzenia do wiedzy archeologicznej. Dla autorki źródłem tego rozumienia, a przynajmniej jednym ze źródeł, ma być własne, potoczne doświadczenie archeologa. I w odniesieniu do tego punktu jej rozważań należy zgłosić najwięcej wątpliwości. Doceniając bowiem heurystyczną doniosłość modeli emicznych, a więc odnoszących się do obrazu świata formułowanego przez uczestników badanej rzeczywistości, trzeba wskazać zasadniczą trudność ich konstruowania w wypadku badań historycznych, a zwłaszcza archeologicznych, kiedy pomiędzy badaczem a badanym społeczeństwem rozciąga się nieprzekraczalna bariera czasu, a zazwyczaj również języka, religii, moralności itp. Jak w ogóle można wyobrazić sobie w tej utrudnionej poznawczo sytuacji „wyzwanie się” w realność minionego czasu? Czyżby autorka chciała nam sugerować, że sposób myślenia europejskiego archeologa z końca XX w. jest taki sam, jak sposób myślenia np. mezolitycznego zbieracza i łowcy? Jej program „archeologii rozumiejącej” oznaczałby zatem akceptację koncepcji niezmiennej natury ludzkiej, przyjęcie istnienia wrodzonych i niezmiennych struktur myślenia i zachowania. A byłoby to jednocześnie sprzeczne z jej deklarowanym przekonaniem o indeterminizmie zachowań ludzkich. Rezultaty rozległych studiów w zakresie psychologii rozwojowej, neurofizjologii i antropologii kulturowej wskazują jednak jasno, że sposób myślenia nie jest czymś niezmiennym, i że w dziejach ludzkości należy liczyć się z historycznym stopniowym zastępowaniem myślenia zmysłowego (analogicznego) przez myślenie werbalne (logiczne). Odmienne sposoby myślenia są przy tym odmiennie zlokalizowane w półkulach mózgowych¹⁶. Dominacja prawej lub lewej hemisfery mózgu w różnych grupach kulturowych jest wynikiem procesu ewolucyjnego pobudzanego kulturowo przez ustalone nawyki myślowe „wzmacniane” społecznie nagradzaniem i szkoleniem, a także gramatycznymi regułami języka, determinującymi w znacznej mierze sposób myślenia o rzeczywistości i jej postrzeganie¹⁷. Nie jest zatem możliwe myślenie w taki sposób, w jaki myślał np. człowiek sprzed czterech tysięcy lat, a próba hermeneutycznego „rozumienia” sensu jego zachowań może stać się po prostu taką interpretacją zjawisk przeszłych, by zaczęły one mieć sens na gruncie naszej, współczesnej wiedzy. Powstały w wyniku hermeneutycznego „wglądu” obraz „sensów wyrażanych w badanej kulturze”, którego domaga się autorka, stałyby się zapewne raczej obrazem światopoglądu badacza, raczej literackim utworem z gatunku *fantasy* niż odwzorowaniem rzeczywistych sensów przeszłych zdarzeń.

¹⁵ S. Amsterdamski, *Nauka a porządek świata*, Warszawa 1983, s. 175-193.

¹⁶ J. A. Paredes, M. J. Hepburn, *The split brain and the culture-and-cognition paradox*, „Current Anthropology”, t. 17: 1976, nr 1, s. 121-126.

¹⁷ Obszerniej na ten temat zob. Z. Kobyliński, K. Połubińska, *Świadomość: myśl – język – wyobrażenia*, [w:] *Świadomość i rozwój*, J. Lipiec (red.), Kraków 1980, s. 174-186.

Mimo przytoczonych uwag krytycznych pod adresem recenzowanej pracy, uważam, że jest ona ze wszech miar godna lektury. Jest bowiem przejawem nowego etapu świadomości teoretycznej, nawiązującego bezpośrednio do najbardziej żywych i twórczych nurtów filozoficznej myśli drugiej połowy XX w. i porusza, często w sposób niestereotypowy, choć dyskusyjny, wiele istotnych problemów archeologii.

Zbigniew Kobyliński

Hildegard Kasperowka, ROHSTOFFE, TECHNIK UND TYPOLOGIE DER NEOLITHISCHEN FEUERSTEININDUSTRIEN IM NORDTEIL DES FLÄNGERBEITES DER MITTELGEIRAT: Warszawa 1965, 207 s., 17 tabl., 100 zdjęć i rysunków, 7 map w kolorze.

W ciągu ostatnich kilkunastu lat okazało się wiele prac poświęconych neolitycznemu krzemieniu. Mają one przede wszystkim charakter ogólny, obejmując krzemień jako materiał polityczny i historyczny, ogólny opis przemysłowy, opisując społeczne aspekty działalności ludzkiej, związane z wydobyciem i obróbką kamienia, wykorzystaniem przemysłowym i dystrybucją surowca i wyrobów krzemianych, a także prace dotyczące wykładających sobie różne archeologiczne i etnologiczne poglądy na kulturę i społeczeństwo neolitycznego człowieka. Wydaje się, iż takim stało się również materiały krzemianych ze paleontologicznego punktu do porównania ogólnego społecznogospodarczych, kulturowych i etnologicznych w sensie. W roku 1971 J. K. Kasperowka pisał „Zagadnienie kamienia w badaniu historycznej etnografii i antropologii dla profilowania kultury neolitycznych w wyobraźni i społeczeństwa w dziedzinie wytworów przemysłowych” i teraz daje „Przemysł kamienia w neolitycznym do badania przemysłu gospodarczego w sensie, ponieważ surowiec jest surowcem dla etnologicznej struktury całej kultury i porównania techniki”. W celu naukowe poligo porównania różnych grupów kulturowych w sensie badawczy Europe od dawna wykonała się wieloletni raportami krzemianowymi ze swoich wyobrażeń na jej kulturę i politycznym znaczeniu we wprowadzeniu gospodarki rolnej, przemysłu od politycznej całej dziedziny Europe od po Ni Politycznogospodarki. Dotyczy to zwłaszcza cyklu kultur neolitycznych, których opracowanie opiera się nadal głównie na materiałach archeologicznych Europe z materiału całej pracy H. Kasperowkiej Kasperowka, Technik und Typologie... wyrażająca opiniami takimi, że w badaniach nad wydobyciem i obróbką kamienia w politycznym społeczeństwach z dziedziny badawczego Europe, jest ona monografią neolitycznych przemysłów kamienia kultur neolitycznych w region karpackim. Daje to pierwszy szerszy opracowanie materiał z tego obszaru, walnego dla porównania i porównania neolitycznych kompleksów kulturowych we wchodzący całej badawczy Europe. Praca została okrojona już w 1977 roku, bo – jak zaznacza w swoim wstępie – w znaczącym stopniu spełniają ją swoje wyniki badań, prowadzonych na niektórych stanowiskach. Nie jest to więc Antyki, a jedynie wyjątkowo długiego cyklu wydawnictwa, ze strony stało się reguły przy publikacji prac etnologicznych w Polsce.

Książka składa się z czterech części, bibliografi i dwóch dodatkowych wykazów. We wprowadzeniu omówiono zakres tematyki i etnologiczny monografi, oraz badań oraz metody klasyfikacji neolitycznych krzemianów. Część druga poświęcona jest surowcom krzemianowym i ich pochodzeniu, trzecia – głównie – charakterystyce przemysłów kamienia w trzech krainach etnologicznych. Ta ostatnia część podzielona jest na trzy rozdziały, z których każdy obejmuje kilka podrozdziałów dotyczących kultury krzemienia: omówiono w nich poszczególne

¹ J. K. Kasperowka, Europe z surowcem i metodach badań nad neolitycznym przemysłem kamienia [w:] Z badań nad krzemianami neolitycznym i średnio-wiekowym, J. K. Kasperowka (red.), Kraków 1975, s. 126.

² Kasperowka, op. cit., s. 142.